

LUBUSKIE FIRMY – NASI PARTNERZY W KONKURSIE „MÓJ POMYSŁ NA PRACĘ”

# Potrzebna wiara w zmiany

Rozmowa z JANUSZEM GUDACZEWSKIM, prezesem zarządu i dyrektorem generalnym Lubuskich Zakładów Termotechnicznych Eltermy SA w Świebodzinie

- Zgodził się pan przyjąć na staż jednego z przyszłych zwycięzców naszego konkursu?

- Tak, bo bardzo mnie cieszy, gdy widzę ludzi, którym zależy na pracy, starają się zmienić swoje życie, mimo trudnej sytuacji w województwie.

- Wielu szefów firm w naszym województwie uważa, że nie ma bezrobocia, bo mają ogromne problemy ze znalezieniem pracowników?

- Nie zgadzam się z tym. Ja w ub. roku w ciągu kilku miesięcy wymieniłem w firmie 90 osób z załogi, czyli ok. 40 proc. Bardzo odmłodziłem zespół.

- Jak pan to zrobił?

- Firma ma coraz lepszą opinię na lokalnym rynku pracy ponadto bardzo dobrze współpracuje mi się z urzędem pracy

- To już druga niepopularna opinia, bo większość pracodawców narzeka na pośredniaki, że wymagają za dużo formalności, długo trwa ich załatwianie.

- Urzędy pracy wydają budżetowe i unijne pieniądze, więc muszą je kontrolować. Nie oburzają mnie więc formalności, a współpracuje mi

się dobrze, bo także dzięki urzędowi mam nowych pracowników. Korzystaliśmy i z prac interwencyjnych, i staży, i skierowanych bezrobotnych. Połowę nowej załogi zdobyłem właśnie w ten sposób.

- To poważna zmiana w firmie – 90 nowych ludzi.

- Tak, wymiana pokoleniowa, ale wszystko odbyło się bez zwolnień grupowych. Duża część załogi odeszła na świadczenia przedemerytalna, inni odchodzili, bo czuli, że nie nadążają za zmianami organizacyjnymi w zakładzie.

- Ale pan też chciał tych mieć nowych ludzi. Po co? Miał pan przecież w Eltermie doświadczonych, wieloletnich pracowników?

- Tak, ale ja wierzę w zasadę, że o sukcesie firmy decydują ludzie, nie tylko menadżerowie, ale cała załoga. Ludzie muszą chcieć zmian, które są niezbędne dla rozwoju załogi, nie tylko przychodzić do pracy. A gdy zacząłem kierować Elterną, słabą stroną firmy była mała sprzedaż przypadająca na jednego pracownika. Miałem wybór albo drastycznie ograniczyć zatrudnienie albo zwiększyć produkcję



JANUSZ GUDACZEWSKI

55 lat, inżynier elektryki po dawnej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Żona, dwie córki. Poza pracą lubi żeglować, jeździć na nartach. Wciąż znajduje nowe pasje. Mówi, że jest w najlepszym okresie życia. Żartuje, że każdy szef firmy ma czasami ochotę zrobić to samo, co mnich na zdjęciu, na tle którego stoi.

i sprzedaż. Wybrałem drugie wyjście, ale aby osiągnąć ten cel, potrzebni mi byli pracownicy, którzy też tego chcą. Stąd wymiana kadry.

- Firma dobrze stoi, zamówień nie brakuje, planuje pan zwiększyć zatrudnienie?

- Nie, bo wciąż muszę podnosić wydajność i rentowność zakładu produkcji. W tej chwili pracuje u nas 231 osób i jak

na aktualną wielkość produkcji i europejskie standardy, to jest zbyt duża liczba. Szukamy jednak młodych, ambitnych inżynierów ze znajomością języka angielskiego.

- Dziękuję.

AGNIESZKA STAWIARSKA  
(68) 324 88 51  
astawiarska@gazetalubuska.pl